Nr. 3. Niedziela 17 lipca 1921. Rok I.

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

WILNO

Cena mk. 30. Prenum. mies. 115 mk. Dla zamiejscowych 120 mk. Prenum. przyjmuje księg. Stow: Naucz. Pol. w Wilnie, Królewska 1.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WILNO, ZAKRETOWA 14 — DLA INTERESANTÓW OD 2—4-ej.

Zlot Sokolstwa Polskiego.

Sokolstwo polskie ma piękną, bujną przeszłość za sobą, tem piękniejszą, że oparło się ono skutecznie podszeptom wrogów, którzy chcieli wypaczyć zasadniczą ideę sokolą i zdołało tę swoją ideologję nie tylko utrzymać zawsze na należytym poziomie, ale czynem męskim zadokumentowało w przełomowych chwilach ostatnich czasów, że jest organizacją żywotną, pełną siły i mocy. Wprawdzie osiągnięcie niepodległości usunęło poniekąd tę stałą podnietę, jaka nie pozwalała trwać w bezczynności, ale nakazywała stałe i usilne przygotowywanie się, by karne zastępy Sokołów mogły stanąć każdej chwili na zawołanie, jednak widzimy, że i dziś otwierają się przed naszem Sokolstwem tak szerokie horyzonty na polu wychowania fizycznego, że stanąć ono może w rzędzie najpoważniejszych placówek pokojowej pracy nad odrodzeniem fizycznem naszego narodu.



I-sza drużyna A. Z. S (Warszawa).

Kto nie doceniał dotąd znaczenia Sokolstwa, lub z pewnem uprzedzeniem do niego się odnosił, miał możność w dniach 8, 9 i 10 lipca naocznego sprawdzenia swoich w tym kierunku często błędnych pojęć. Bo też Zlot, który się odbył w Warszawie dla uczczenia 15-lecia istnienia Sokolstwa Polskiego, był wymownem świadectwem tego, że wzmożony ruch sokoli ogarniać zaczyna coraz szersze kręgi, że kierownicy zdają sobie sprawę z doniosłości wychowania fizycznego, że potrafią skupić w szeregach sokolich wszystkie warstwy, że w naszem Sokolstwie tkwią zadatki bujnego rozwoju.

Pierwszy w wolnej, niepodległej Polsce Zlot Sokoli, musiał obudzić najprzeróżniejsze uczucia, zwłaszcza wśród tych druhów, którzy dotąd pracowali w najtrudniejszych warunkach, cierpieli największy ucisk, a teraz wolni, swobodni, mogli zespolić już nie tylko swoje myśli z szarą bracią sokolą innych dzielnic, ale ramię przy ramieniu stanąć we wspólnych szeregach.

Barwne, niewidziane dotąd w Warszawie grupy Sokołów i Sokolic przesuwały się ulicami od wczesnego ranka poprzedzającego dzień Zlotu. Przybyło przeszło 10 tysięcy druhów i druhen. Stolica miała na co patrzeć.

Otwarcie Zlotu nastąpiło w Filharmonji o godz. 7 wieczorem, w obecności p. ministra wojny Sosnkowskiego, przedstawicieli państw koalicyjnych, Marszałka Sejmu, posła Korfantego, prezydenta miasta Balińskiego i wielu innych reprezentantów władz.

Zaledwie przebrzmiały dźwięki hymnu narodowego i znanych pieśni sokolich, przemówił przewodniczący Zarządu p. Bernard Chrzanowski, który w silnych słowach podniósł znaczenie tego pierwszego w wolnej Polsce święta sokolego, powitał serdecznie powstańców górnośląskich, gości z Ameryki i Paryża i wyraził życzenie, by to zespolenie serc polskich,

jakie w tej chwili daje się odczuć, nie było czemś przemijającem, ale trwałem. Nie będziemy tu przytaczać całego szeregu przemówień, jakie jeszcze wygłoszono, to tylko należy zaznaczyć, że atmosfera panowała serdeczna, niewymuszona, szczera.

Już pierwszego dnia Zlotu od godziny 7 rano aż do zmroku, rozgrywała w Agrykoli znaczna ilość druhów zawody lekko-atletyczne, które nie dały wprawdzie nadzwyczajnych wyników, jednak miały tę dobrą stronę, że pozwoliły ocenić braki na polu sportowego wychowania. Nie wątpimy, że zechcą i potrafią wyciągnąć z tego naukę ci, którzy w pierwszej mierze są odpowiedzialni za kierunek pracy sokolej. Nie biorący udziału w ćwiczeniach, zwiedzali tymczasem miasto i jego pamiątki.

Drugiego dnia, pośpieszyli Warszawiacy tłumnie na plac wyścigowy, gdzie od godz. 4 po poł. odbywały się ćwiczenia i popisy sokole. Przeszło 3 tysiące druhów poruszało się sprawnie w takt muzyki i znać było ogromne skoordynowanie ruchów, całość zaś ujęta w szereg ciekawych, pięknych obrazów, robiła niezwykle estetyczne wrażenie.

Silniej zabiły serca widzów, zwłaszcza podczas obrazu, zharmonizowanego z Rotą Konopnickiej i gdy przy słowach „Tak nam dopomóż Bóg“ wznieśli Sokoli w górę prawice i tak w tym ruchu znieruchomieli, budziły się mimowoli w duszy jakieś cieplejsze uczucia, rodziło się niezłomne postanowienie oddania całego siebie na usługi Ojczyźnie.

Burza oklasków, entuzjastyczne okrzyki, są miarą zapału i uniesienia. Sokoli schodzą z placu, robiąc miejsce Sokolicom, których zręczne ruchy i nowe niewidziane dotąd obrazy, składają się na piękną, efektowną całość.

Nadchodzi wreszcie trzeci i ostatni dzień Zlotu. Na Mokotowskiem polu stanęło 10 tysięcy Sokołów, by wysłuchać celebrowanej przez kapelana wojskowego Mszy świętej, po której powitał Sokolstwo wice-prezes Związku St. Biega.

Ruszają karne zastępy... Formuje się długi, nie mający końca pochód, otwarty przez Oddział konny Sokoła, a poprzedzony orkiestrą. Drużyny żeńskie, męskie, gniazda z różnych dzielnic Polski, Górnoślązacy, przedstawiciele gniazd: Paryża, Berlina, Essen, Ameryki, a w końcu gniazda warszawskie. Niestety, brak było gniazda wileńskiego, które z powodu przeszkód natury technicznej nie zdążyło wysłać swojej reprezentacji.

Na placu Teatralnym pochód się zatrzymuje, następuje kilka przemówień, a w końcu defilada przed sztandarem Sokolim.

Po rozwiązaniu się pochodu, spieszą oddziały na wyznaczone im miejsca, by znów o g. 4 pp. stanąć na polach Mokotowskich, przed licznie zebraną publicznością.

Ćwiczenia zaczynają najmłodsi Sokoli, przyjmowani z niekłamanym zapałem przez tłumy. Wyróżniają się zwłaszcza Poznańczycy, ćwiczący kilofami, popisują się oddzielnie Sokolice, wreszcie następują wolne ćwiczenia wszystkich gniazd.

Jedną wolą ożywione szeregi podnoszą się, to znów padają i czuć w tem wszystkiem rozmach młodej, żywiołowej siły, opanowanej, a nabytej przez systematyczne ćwiczenia zręczności.

Ktoby chciał analizować wszystko, znalazłby może pewne drobne usterki, może niejednoby zarzucił, ale najsurowszy krytyk przyzna, że jako całość godnie zareprezentowało się nasze Sokolstwo wobec stolicy.

T. K.



Regaty wioślarskie w Bydgoszczy.

Po otrzymaniu zaproszenia na Wszechpolskie regaty w Bydgoszczy, zdecydował Zarząd Towarzystwa Wioślarskiego w Wilnie wziąć w nich czynny udział. Wysłano jedną osadę na czwórkę półwyścigową odkrytą, bez łodzi, która miała być przez Polski Związek Towarzystw Wioślarskich dostarczoną do Bydgoszczy na dzień 29 czerwca.

2 lipca przybyli nasi wioślarze do Bydgoszczy i tu ich jako debiutantów spotkał zawód i rozczarowanie, spowodowane chaosem i brakiem organizacji. Pomieszczenie było więcej niż marne, zdziwienie zaś organizatorów wywoływał fakt, że Wilnianie nie mieli własnej łodzi, która wszak miała być dla nich przygotowana.

Dopiero po długich pertraktacjach w dzień regat, obiecano łódź z 3-go biegu, jaką miało wypożyczyć bydgoskie, niemieckie Towarzystwo Wioślarskie.

Łódź nie była wypróbowana, ponieważ otrzymano ją na 10 minut przed biegiem i miała zepsuty 1-y numer, nic więc dziwnego, że w takich warunkach szanse uzyskania jakiegoś możliwego wyniku spadały do minimum.

Regaty bydgoskie, pomijając ich stronę organizacyjną wykazały, że sport wioślarski w Bydgoszczy stoi w chwili obecnej bardzo wysoko i że zwycięstwo tego miasta, niemczonego systematycznie może mieć poza znaczeniem sportowem, nie mniejsze narodowe.

Jako groźni konkurenci o palmę mistrzostwa na rok 1921 wystąpiło: Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie (mistrz roku 1912 i 1913), oraz A. Z. S. w Warszawie.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele Serca Jezusowego rozpoczęły się zawody. Tysiączne tłumy publiczności śledziły z zajęciem przebieg wyścigów, darząc niemilknącymi oklaskami przybywających do mety zwycięzców.

W dwuch przedbiegach do walki o mistrzostwo zwyciężyły: Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie (czas 6 m. 17,2 piąte sek.), A. Z. S. w Warszawie (6 m. 22,3 piąte sek.), Tow. Wioślarskie w Warszawie i Kaliskie Tow. Wioślarskie.

Mistrzostwo Polskie w Wioślarstwie na rok 1921 i puhar Sokoła zdobyła załoga Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego (czas 6 m. 10,2 piąte sek.). W skład załogi wchodzili: pp. L. Twardowski, J. Witecki, B. Gole i P. Twardowski; przy sterze Dr. Siemiątkowski.

Drugie miejsce zdobyło: Kaliskie Tow. Wioślarskie (6 m. 24 2 piąte sek.).

Trzecie miejsce: A. Z. S. w Warszawie (6 min. 25 sek.).



Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie.
Fot. Rakowski.

Czwarte i piąte miejsce: Tow. Wioślarskie w Warszawie i „Tryton“ poznański.

W biegu trzecim przybyły: 1. Klub Wioślarski w Poznaniu (więszość akademików) w czasie 6 m. 46 i 2 piąte sek.; II. Koło wioślarzy warszawskich, bez miejsca Tow. Wioślarskie „Tryton“ w Poznaniu.

W biegu czwartym—jedynek—przybył piewszy p. Sporakowski z „Trytona“poznańskiego (czas 8 m. 10 i 4 piąte sek.) jako drugi p. Pułkowski z Klubu Wioślarskiego w Poznaniu.

W biegu piątym dla odkrytych czwórek klepkowych brały udział trzy załogi. Zwyciężyło Włocławskie Tow. Wioślarskie (6 m. 46 i 3 piąte sek.), drugie przybyło Tow. Wioślarskie w Łomży, bez miejsca Tow. Wioślarskie w Wilnie.

Bieg szósty z udziałem czterech Towarzystw („Tryton“ poznański został wykluczony z rozgrywki), zadecydował o mistrzostwie. Zwyciężyły podane przez nas wyżej Towarzystwa: 1. Bydgoszcz 2. Kalisz 3. A. Z. S. w Warszawie 4. i 5. Tow. Wioślarskie w Warszawie.

W biegu siódmym dwuch dwójek na krótkie wiosła bez sternika, zwyciężył „Tryton“, jako druga załoga Klubu Wioślarskiego w Poznaniu.

W biegu ósmym czwórek klepkowych, zwyciężyło Koło Wioślarskie z Warszawy, jako drugi A. Z. S. Warszawski.

W biegu dziewiątym dwuch ósemek przybyła pierwsza załoga Tow. Wioślarskiego z Warszawy, druga A.Z.S.

W dziesiątym t. zw. biegu pocieszenia, zwyciężyło Koło wioślarzy warszawskich, drugie miejsce zdobył „Tryton“.

Po rozegraniu zawodów omawianą była na sejmiku Towarzystw Wioślarskich kwestja braku organizacji i dnia 4-go lipca zapadła uchwała, aby na tydzień przed następnemi regatami zjechali się przedstawiciele wszystkich Towarzystw Wioślarskich, dla zorganizowania i zajęcia się kwestjami żywotnemi wioślarzy, biorących udział w regatach, jako to przygotowaniem mieszkań, łodzi i. t. d.

Sport w wojsku.

3-a Dywizja Legjonowa.

Nie posiadając na razie dokładniejszych danych o rozwoju sportu w 3-ej Dywizji Legjonowej, ograniczyć się musimy do podania tych szczupłych tylko wiadomości, jakie zdołaliśmy zebrać. Zaznaczyć trzeba, że jeżeli chodzi o piłkę nożną, to ta posiada w 3-ej Dywizji licznych zwolenników w poszczególnych pułkach i oddziałach i widać dość intenzywną pracę w tym kierunku, by podnieść znacznie poziom i wartość sportową istniejących drużyn. Przyczyniają się niemało do tego bardzo często rozgrywane zawody, bądź to między drużynami własnej dywizji, bądź też z rywalizującemi drużynami innych dywizji.

Zainteresowanie wzrasta, duży procent oficerów bierze czynny udział w grze i nie brak nawet sztabowych, starszych oficerów, którzy na równi z młodszymi uprawiają ten zdrowy i tyle dający emocji sport.

Nieproporcjonalnie coprawda do tego zainteresowania się piłką nożną, pozostaje lekka atletyka cokolwiek w tyle, choć i na tem polu nie brak prób i usiłowań. Zwłaszcza 7 i 3 p. p. przodują innym, poświęcając więcej uwagi rozwojowi tej tak ważnej dziedziny sportu.

Podajemy poniżej szereg wyników z zawodów, rozegranych w obrębie 3-ej Dywizji Legjonowej, co ma o tyle znaczenie, że pozwoli nam się zorjentować mniej więcej co do siły poszczególnych drużyn.

Dow. Dyw.	—	7 p. p.	3:3.
Dow. Dyw.	—	8 p. p.	3:0.
8 p. p.	—	7 p. p.	2:3.
9 p. p.	—	7 p. p.	2:6.
I/3 p. a. c.	—	8 p. p.	1:4 (gra nieskończ.).
Dow. Dyw.	—	I/3 p. a. c.	2:5.
9 p. p.	—	I/3 p. a. c.	5:2.
7 p. p.	—	I/3 p. a. c.	5:3.
Tab.	—	7 p. p.	0:12.
Tab.	—	9 p. p.	6:3.

T. K.



Warszawa — Wilno.

A. Z. S. Warszawa — A. Z. S. Wilno (0:0).

Piękna pogoda sprzyjała zapowiedzianym przez Akademicki Związek Sportowy zawodom niedzielnym, więc już od godziny ½ 5-ej zwykle tak niepunktualna wileńska publiczność płynęła ku boisku na placu Junkierskim. Po godzinie 5-ej panował przy kasie u wejścia niebywały ścisk. Przeważali naogół przedstawiciele armji, ale licznie także reprezentowana była płeć mniej więcej i bardzo piękna.

Kiedy witani oklaskami wbiegli na boisko Warszawiacy, odpowiedź na aktualne pytanie „kto zwycięży“? wypadała na ich korzyść. Drużyna warszawska przedstawiła się nader sympatycznie, wszyscy młodzi, zgrabni, silni...

20 minut po 5-ej gwizdek sędziego dał hasło do rozpoczęcia gry, której tempo z miejsca uzyskało wszelkie cechy towarzyskiego matchu na dobry cel. Goście nie wysilali się więcej, niż to było potrzebne

do wykazania ich przewagi, która od początku stała się widoczną. W forsowaniu na „goala” celowało zwłaszcza lewe skrzydło, przeprowadzając piłkę ustawicznie pod bramkę A. Z. S., gdzie dopiero wysiłki obrony unicestwiały wszelkie usiłowania i strzały. W pewnym momencie atak Warszawy pudłuje z odległości 2 do 3 kroków od bramki, i tak mija gra do pauzy bez rezultatu.



Fot. Abramowicz.

Po przerwie gra się nie zmienia, chociaż ataki gości stają się gwałtowniejsze. Strzeloną bramkę unieważnia sędzia, wobec oświadczenia kapitana warszawskiej drużyny, iż jeden z jego graczy umyślnie dotknął piłki ręką. Wobec tego w swoim rodzaju jedynego, a w zawodach sportowych niebywałego incydentu, nudna gra kończy się wreszcie bez rezultatu.

W dniu tym z drużyny wileńskiej wyróżniał się jedynie pewny i spokojny bramkarz, imponując techniką i opanowaniem piłki, zawsze przytomna i czujna obrona, oraz środkowy pomocy. Reszta grała słabo, co dowodzi, że reprezentacja Wilna trenować powinna bardzo pilnie, by módz z lepszemi drużynami godnie współzawodniczyć.

O grze gości wspomniałem już. Większa technika, zgranie, ostre przyziemne podawanie i b. dobry „stopping“ piłki, to cechy wyróżniające ich na korzyść. Błędem natomiast fatalnym, cechującym drużynę warszawską i przedstawiająca ją w oczach widzów gorzej od naszej, to dziwna, wielce niestołeczna, a raczej typowo prowincjonalna krzykliwość. Ciągłe, głośne nawoływanie własnych graczy, uwagi pod adresem przeciwników, a także sędziego, to znamiona, po których, gdyby jakiś nieświadomy stanu rzeczy footballʻista znalazł się w niedzielę na boisku junkierskiem — poznałby niewątpliwie, że ma do czynienia z drugoklasową i drugorzędną drużyną warszawską. Nie jest to z mojej strony chęć ironizowania, ale prawda równie szczera, jak smutna, którą usprawiedliwia jedynie fakt, że football warszawski, szczególnie ten drugoklasowy znajduje się dopiero w początkowem stadjum rozwoju. Że na wszystkich słuchaczy Uniwersytetu warsz. znaleźć można 11 dobrych footballʻistów, którzy pokonają Wilno, to byłoby zrozumiałe i słuszne, że jednak gracze ci przyglądając się tam matchom pierwszoklasowym, nie zrozumieli dotąd, że cechą dobrej drużyny, a *zwłaszcza akademickiej* jest spokój, chłód i panowanie nad sobą — to jest już trochę dziwne.

A. Z. S. Warszawa—W. K. S. „Sokół“ 2:0 (1:0).

Zawody poniedziałkowe gości z „Sokołem“ odbyte przy nielicznym udziale widzów, sportowo przedstawiły się daleko lepiej. Prowadzone były w tempie znacznie szybszem i miały momenty wcale ciekawe. Zaznaczyć wypada, że Warszawiacy od początku, a „Sokoli“ od przerwy, grali w dziesięciu. Mimo pewnej brutalności po stronie „Sokoła“, grę tego ostatniego cechowała wspólność usiłowań co w wyniku, szczególnie w drugiej połowie gry stworzyło parę groźnych sytuacji pod bramką A. Z. S.



Przed matchem „Sokoła“ w Nowoświęcianach.
Fot. Sztral.

Około 30 minuty bramkarz „Sokoła“ odbijając dobrze strzelony „corner“ przewraca się, a moment ten wykorzystuje łącznik napadu Warszawy, pakując piłkę w bramkę. Po przerwie siły chwilami prawie się równoważą, aż wreszcie tenże sam łącznik Świerczyński z podania lewego skrzydła ostrym i bliskim strzałem przeważa szalę zwycięstwa na korzyść A. Z. S. i match kończy się przegraną „Sokoła“ w stosunku 2 : 0.



A. Z. S. (Warszawa) — W. K. S. „Sokół“. Groźny moment pod bramką „Sokoła“.
Fot. Abramowicz.

Wśród gości, wyróżniał się atak i pewny prawy obrońca, oraz doskonały, choć zbyt nerwowy bramkarz. W „Sokole“ na pierwszem miejscu wymienić trzeba świetnie chwytającego szereg silnych strzałów bramkarza, niestrudzonego prawego obrońcę Sawickiego, który dawał sobie pewnie radę z niebezpiecznem lewem skrzydłem, środkowego pomocy i prawego łącznika.

Sędziował spokojnie p. Ksok z wileńskiego A. Z. S. *Wład. Laudyn.*

KRAKÓW.

Ujpesti — Makkabi 6 : 1 (3 : 0).

Jak było do przewidzenia, poniosła Makkabi porażkę, osiągając coprawda lepszy wynik, aniżeli Polonia warszawska. Przewaga Węgrów była widoczna przez cały czas gry, a nieliczne ataki drużyny krakowskiej rozbijały się o wyjątkowych obrońców i nadzwyczajną pomoc gości. Zwycięstwo przyszło Węgrom łatwo, to też nie rozwinęli oni całego zasobu umiejętności gry w piłkę nożną, tak jak to miało miejsce podczas zawodów z „Cracovią". Honorową bramkę uzyskała Makkabi z karnego.

T. K.

Cracovia--Ujpesti T. E. 2:1 (2:1)

Przyjazd drużyny budapeszteńskiej do Krakowa, poprzedziły wieści o jej doskonałej formie i pierwszorzędnych zaletach. Okoliczność, że zajmuje ona drugie miejsce po mistrzach Węgier M. T. C., których w poprzednim sezonie udało jej się nawet pobić w stosunku 1 : 0, pozwalała przypuszczać, że wyjdzie ona ze spotkania zwycięzko. Przewidywania te nie sprawdziły się. Cracovia osiągnęła piękne zwycięstwo i tem samem udowodniła, że jednak poziomem gry nie wiele ustępuje mistrzowskim drużynom zagranicznym.

W pierwszej połowie przeprowadza atak „Cracovii" cały szereg niebezpiecznych kombinacji, lecz wszystkie strzały chwyta pewnie doskonały bramkarz Węgrów. Jednak już w 9 minucie zdobywa „Cracovia" pierwszą bramkę, którą z podania Kałuży robi doskonale w tym dniu grający Kotapka. W 32 minucie, drugi piękny strzał Kałuży w róg bramki węgierskiej, decyduje o zwycięstwie „Cracovii".

Ujpesti zaskoczony tym nieoczekiwanym wynikiem, przypuszcza jeden atak po drugim, stara się koniecznie wyrównać i rzeczywiście robi w 40 minutach gry jedną bramkę.

Po przerwie, uzyskują Węgrzy przewagę, atakują, strzelają, lecz nadzwyczajna gra bramkarza „Cracovii" Popiela udaremnia wszelkie wysiłki gości. Było kilka momentów, że zrobienie bramki wydawało się nieuniknionem, jednak każdy strzał, czyto górny, czy szereg niebezpiecznych, przyziemnych strzałów chwyta doskonały Popiel.

Wynik ostateczny 2 : 1 osiągnięty, dzięki naprawdę pięknej grze i ofiarności całej drużyny, przynosi prawdziwy zaszczyt „Cracovii", która tem samem wprowadza polski sport piłki nożnej na szeroką arenę międzynarodową.

T. K.

Ujpesti — „Kraków komb." 3 : 1.

Skład Krakowa niezbyt szczęśliwie dobrany nie mógł mu zapewnić zwycięstwa. Widocznym był brak zgrania się, usiłowania zaś solistów, dzięki doskonałej obronie Węgrów nie przyniosły lepszego wyniku. Gra ze strony Węgrów, była brutalna, zachowanie się zaś ich wykazało zupełny brak kultury sportowej.

T. K.

Ujpesti T. E. — „Wisła" 4 : 0.

(od naszego krakowskiego korespondenta).

Grę wtorkową rozpoczęła „Wisła" dobrze poprowadzonym atakiem, zakończonym dosyć dalekim strzałem. Na atak „Wisły" odpowiadają Węgrzy również atakiem — jednakże piłka przechodzi nad bramką. Przewaga Węgrów staje się odrazu widoczną. Mają oni znacznie szybszy start do piłki, górują siłą fizyczną i obrotnością, a przedewszystkiem mają doskonałą parę obrońców i zwinny atak. Gra jednak jest bezbarwna, mdła — tempo powolne, na co duży wpływ ma rozmokłe boisko. Brak żywszych momentów — które mogłyby ożywić współzawodników, a zaciekawić dość licznych widzów. Dopiero w 11 min. „Wisła" zdobywa się na ładne podprowadzenie piłki pod bramkę przeciwnika i oddanie wcale dobrego lecz bezskutecznego strzału. Natomiast Węgrzy zaczynają już na serjo pracować nad zdobyciem punktu — pada kilka silnych strzałów, które wprawnie wstrzymuje bramkarz Szubert. Obrońcy „Wisły" zbyt często grzeszą wybijaniem piłki na „aut", przez co gra traci na ciągłości poruszeń i tempo staje się jeszcze bardziej powolnem.

Około 25 min. pada wreszcie silny strzał środkowego ataku drużyny węgierskiej, piłka ślizga się w rękach bramkarza i w następstwie tego goście zyskują pierwszy punkt. Po upływie dalszych 10 min., piłka wpada znów do siatki bramkowej „Wisły" — jednakże sędzia chwilę przedtem przerwał grę gwizdkiem. W ten sposób pierwsza połowa gry kończy się wynikiem 1:0.

W drugiej połowie zawodów Węgrzy jeszcze widoczniejszą zyskują przewagę, lecz mimo to zbyt często posługują się „faulami". Gra naogół znów niezbyt interesująca, ożywia się tylko na krótki przeciąg czasu, by potem znów iść temsamem tempem, a właściwie bez tempa, już do końca gry. „Ujpesti" wyzyskuje owocnie swoją wyższość nad „Wisłą" i strzela w niedużych odstępach trzy piękne goale tak, że wynik (4 : 0) zawodów przynosi ciężką klęskę „Wiśle".

O. Dż.

WARSZAWA.

Ujpesti — Polonia 7 : 0 (2 : 0).

Zapowiadane oddawna zawody z doskonałą, pierwszorzędną drużyną budapesztańską, odbyły się, nie przynosząc rozczarowania niezwykle licznie zebranej publiczności.

Węgrzy swojem krótkiem i dolnem podawaniem, oraz grą głową, górowali widocznie nad Polonią, która jednak zwłaszcza w pierwszej połowie, grała z niezwykłą ambicja i pięknie. Kombinacje jej wskutek braku decyzji w strzałach, nie dały jednak żadnego rezultatu, natomiast Węgrzy ujmują zwolna inicjatywę w swoje ręce i po zdobyciu w 31 minucie pierwszej, a w 34-ej drugiej bramki, stają się panami sytuacji.

Po przerwie pięciokrotnie jeszcze strzelają Węgrzy z powodzeniem, uzyskując w ten sposób silne, zdecydowane zwycięstwo nad Warszawiakami.

T. K.

Polonia — Wojsk. Klub. Sp. 8 : 0 (5 : 0).

Gra ostatnia Polonii z Wojsk. Klub. Sp. wykazała, że spotkania z silniejszemi drużynami zagranicznemi dają naszym graczom wiele sposobności do nauki, to też po ostatnim matchu z Węgrami widać już było w Polonii znaczną poprawę formy.

Wojsk. Klub Sp., który tak rzadko grywa, a skład swój ustawicznie zmienia, nie mógł sprostać doskonale kombinującej Polonii i uległ w stosunku 8 : 0.

T. K.

LWÓW.

„Warta“ — „Czarni" 2:6 (1:3).

(Od naszego lwowskiego korespondenta).

W parku Tow. Zabaw Ruchowych odbył się dn. 3 b. m. match mistrzowskiej drużyny okręgu poznańskiego „Warty“ z I. Lw. Kl. P. N. „Czarni“, który przyniósł zwycięstwo Lwowianom w stosunku 6 : 2.

Drużyna poznańska, mająca w swym zespole graczy młodych i silnych, piękną grą prowadzoną nadzwyczaj „fair“ zjednała sobie pełne uznanie i sympatję publiczności lwowskiej. Atak Wielkopolan grał przeważnie skrzydłami, nawet pod bramką przeciwnika, wskutek czego wielu pięknych sytuacji nie zdołał należycie wykorzystać. Obrona spisywała się bardzo dzielnie, a tylko bramkarz zdradzał wprost indolencję sportową. Pierwszą bramkę zdobyli Poznańczycy w 2 minucie, drugą w drugiej połowie z rzutu karnego.

Czarni grali dość chaotycznie. Atak z trudem przedzierał się przez obronę Wielkopolan.

St. Dż.

Wyniki Zawodów w piłkę nożną.

Klasa A.

Kispesti A. C. (Budapeszt) — Makkabi (Kraków) 3:0 (3:0).
Wisła (Kraków) — Jutrzenka (Kraków) 3:0.
Warta (Poznań) — Jutrzenka 1 : 3 (1 : 1).
Pogoń (Lwów) — Polonia (Warsz.) 3 : 0 (2 : 0).
Kispesti A. C. — Polonia 4 : 0 (0 : 0).
Pogoń — Kispesti A. C. 4 : 2 (3 : 0).
Czarni (Lwów) — Korona (Warsz.) 2 : 0 (0 : 0).
Ujpesti T. E. (Budap.) — Polonia 7 : 0 (2 : 0).
Wisła — Ł. K. S. (Łódź) 9 : 0 (4 : 0).
Kispesti A. C. — B. B. S. V. (Bielsko) 3:0 (2:0).
Sturm — Biała-Lipnik 0 : 0 (mistrz).
Węgry — Niemcy połud. 3 : 1.
Rapid (Wiedeń) — Slavia (Czechy) 5 : 1 (3 : 1).
Ujpesti T. E. — M. T. C. (Mistrz Węgier) 1 : 0.
Spielvereinigung (Lipsk) — Boldklubben (Danja) 4:1.
F. T. C. (Budapeszt) — Szombathely 2 : 1.
Norwegja — Szwecja 3 : 1.

Klasa B.

K. S. Podgórze (Kraków) — Soła (Oświęcim) 4 : 0 (2 : 0).
Makkabi (Cieszyn)—Hakoah (Witkowice) 9:0 (5:0).
Hakoah jnn. (Bielsko) — Makkabi jun. 4 : 3.
Wisła II — Polonia 4 : 4 (2 : 0).
S. K. S. (Stryj) — Pogoń jun. 8 : 0.
S. K. S. — Korona (Sambor) 5 : 0.

Litwa Środkowa.

A. Z. S. — „Sokół“ 3 : 1.
A. Z. S. — Miński p. p. 5 : 0.
A. Z. S. II-gi — „Sokół“ II-gi 1 : 3.
A. Z. S. II-gi — Miński p. p. 1 : 0.
A. Z. S. — 6 p. p. Leg. 4 : 0.
„Sokół“ — 1 p. p. Leg. 2 : 8.
A. Z. S. — 5 p. p. Leg. 0 : 2.
„Sokół“ — Z. B. K. (Święciany) 10 : 1.
A. Z. S. (Warszawa)—A. Z. S. (Wilno) 0 : 0.
A. Z. S. (Warszawa)—„Sokół“ (Wilno) 2 : 0.



„Masarykowe gry“.

(Dokończenie).

Skok w dal: 1. Pettersen (Szw.) 693 cm., 2. Johanson (Szw.) 647 cm., 3. Luhacz (Jugosławja) 629 cm.

Skok w wyż: 1. Balin (S. K. Slavia) 173½ cm., 2. Jansky (S. K. Slavia) 173½ cm., 3. Koszicka (wojskowy) 167½ cm.

Skok o tyczce: 1. Franzl (Berno) 355½ cm., 3. Ivo (S. K. Slavia) 350 cm., 3. Rassmussen (Danja) 230 cm.

Dysk: 1. Tugnolio (Wł.) 37 m. 86½ cm., 2. Hojliczek (Ołomuniec) 37 m. 11 cm., 3. Sak (S. K. (Slavia).

Kula: 1. Ivo (S. K. Slavia) 13 m. 13 cm., nowy rek. czechosłowacki, 2. Jovanovicz (Jug.-Sł.) 1249 cm., 3. Narauczicz (A. C. Sparta) 1246½ cm.

Oszczep: 1. Johanson (Szw.) 48 m. 31 cm., 2. Hejtmanek (Mor. Slavia) 45 m. 77 cm. (lepszy od rek. czechosłw.), 3. Ardy (S. K. Slavia) 45 m. 13½ cm.

Młot: 1. Poluga (Jug.-Sł.) 31 m. 51 cm., 2. Gaspar (Jug.-Sł.) 28 m. 56 cm., 3. Tugnolio (Wł.) 28 metrów.

Chód na 3 klm.: 1. Friggerio (Wł.) 13:52,8 sek., 2. Rassmussen (Danja), 3. Šlehofer (A. C. Praga).

Chód na 10 klm.: 1. Friggerio (Wł.) 50:43,2 sek., 2. Rassmussen (Danja), 3. Ciza (Czechy).

Pięciobój wojskowy: 1. Koči (Szk. podchor. w Miłowicach) 489 punkt., 2. Tomsen 488 punkt., 3. Janson 484 punkt.

Najlepsze wyniki poszczególnych punktów: 1. Chód na 5 klm.: 30 : 01 sek. 2. Bieg na 200 m.: 26,2 sek. 3. Kula; 965 cm. 4. Skok: 535 cm. 5. Granat: 65 m. 25 cm.

Zawody pań: wygrała pani Mejzlikowa (Wyszogród 07), osiągając w następujących punktach najlepsze wyniki — Kula: 773 cm., Skok w dal bez rozbiegu: 227 cm., z rozbiegiem: 4 m. 40 cm., bieg przez płotki na 75 m.: 11‘8 sek.

Bieg cyklistów dookoła Pragi na przestrzeni 120 klm.: 1. Kundert Franc. (Č. K. V. Vinogrady) 4 g. 03 : 15½ sek., 2. Proda (A. C. Sparta) 4 g. 07 : 50½ sek., 3. Novak J. (Č. K. V. Wyszogród) 4 g. 12 : 15⅖ sek. i t. d. Zawodników wypuszczano ze startu po kolei z osobna co 2 minuty.

J. M.

HARCERSTWO

Zlot Harcerstwa we Lwowie.

W dniach od 1 do 3 lipca odbył się we Lwowie zlot Harcerstwa z Małopolski z udziałem drużyn reprezentacyjnych z całej Polski. Zlot miał na celu uczczenie dziesięciolecia Harcerstwa w Małopolsce, skąd dopiero rozszerzył się ruch harcerski na inne dzielnice.

Około 6000 chłopców i dziewcząt zgromadziło się we Lwowie. Licznie zjechali się instruktorzy, oraz przedstawiciele starszego Harcerstwa. Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego gen. Józef Haller również brał udział w zlocie, prócz tego zaszczycił swą obecnością zlot p. minister oświaty Rataj, przedstawiciel Naczelnika Państwa i Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Pierwszy dzień zlotu przeznaczony był na rozlokowanie drużyn, zwiedzanie miasta, uczczenie poległych w obronie Lwowa i złożenie wieńców na ich grobach, przyczem obecni byli również przedstawiciele władz i oficerowie francuzcy. Wieczorem odbyła się konferencja instruktorska.

Następny dzień poświęcono wielkim polowym ćwiczeniom, oraz popisom drużyn zarówno męskich, jak i żeńskich poza miastem. Wieczorem zebrało się w domu akademickim starsze Harcerstwo dla swobodnej, towarzyskiej pogadanki. Tymczasem w obozie przy ognisku w obecności gen. Hallera poświęcono wieczór gawędzie, poczem w Hotelu Krakowskim przyjmował Zarząd oddziału lwowskiego „najważniejszych“ gości i instruktorów.

Ostatni, wreszcie dzień rozpoczęła uroczysta Msza św. na cytadeli, poczem odczytano rozkaz Naczelnika Państwa i ogłoszono nazwiska zasłużonych koło ruchu harcerskiego, którym Naczelna Rada Harcerska przyznała odznaki „za zasługę“ i „wdzięczności“. Licznie zebrali się Lwowianie, by podziwiać dzielną postawę nie mających końca szeregów młodzieży harcerskiej, podczas defilady przed gen. Hallerem, pod pomnikiem Mickiewicza. Burzą niemilknących oklasków przyjęła publiczność Lwowska zwłaszcza dziarskie drużyny Wileńskie, które wogóle wyróżniały się swoim wyglądem i sprawnością.

Popołudnie poświęcono popisom publicznym na placu „Sokoła“. I to może ze stanowiska sportu i wychowania fizycznego jest dla nas najbardziej ciekawe.

(D. n.).

Z ruchu automobilowego.

Już od dłuższego czasu nie słyszeliśmy prawie nic o ruchu automobilowym u nas w Polsce, z tem większem więc uznaniem należy powitać inicjatywę Automobilklubu Polski, który w dniach 23, 24 i 25 lipca urządza raid samochodowy w Polsce.

Dnia 23-go b. m. o godz. 12-ej wyjeżdżają biorące udział w raidzie automobile z Agrykoli i przez Radzymin, Ostrów, Mazowieck, Bielsk podążą do Białowieży, skąd po zwiedzeniu puszczy powrócą dnia 25 go lipca przez Widoml, Prużany, Brześć Litewski i Siedlce z powrotem do Warszawy. Najlepsi kierownicy samochodów otrzymają żetony: złoty, srebrny i dwa bronzowe, a wszystkim uczęstnikom wręczone zostaną pamiątkowe zaświadczenia o udziale w raidzie.

Kronika sportowa.

— **Austrja — Sztockholm.** Dnia 24 lipca nastąpi spotkanie reprezentacyjnych drużyn piłki nożnej Austrji i Sztockholmu w Sztockholmie, 31 lipca zaś Austrji—Finnlandji w Helsingforsie. Team wiedeński grał 15 lipca przeciwko Amsterdamowi, a 2 sierpnia grać będzie przeciwko Helsingforsowi.

— **Zawody lekkoatletyczne między Niemcami a Danją.** Dnia 17 lipca b. m. mają się odbyć zawody lekkoatletyczne między Niemcami, a Danją.

— **Wyścigi kolarskie Berlin — Monachjum.** Związek niemieckich kolarzy dla amatorów i zawodowców, urządza dnia 23 i 24 lipca wyścigi kolarskie, na przestrzeni 701,7 km. między Berlinem, a Monachjum.

— **Francuski Związek footballowy** zawarł dotychczas umowy na następujące matche międzynarodowe: 13 listopada 1921 przeciw Hollandji w Paryżu, 15 stycznia 1922 przeciw Belgji w Paryżu, 28 lutego 1922 przeciw Anglji też w Paryżu i 17 kwietnia 1922 przeciw Hiszpanji w Bordeaux.

— **Międzymiastowe zawody,** Nürnberg Fürth przeciw Lipskowi odbędą się 31 lipca w Fürth i 28 sierpnia w Lipsku.

— **Turniej sportowy w Warszawie.** Na dzień 17 lipca przygotowuje Związek Artystów scen Polskich w Warszawie, wyścigi konne z udziałem artystów scen warszawskich. Prócz tego odbędą się wyścigi cyklistów, motorów, wyścigi piesze i t. d.

— **Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu warszawskiego.** Z wielkiem zadowoleniem powitać należy inicjatywę Warszawskiego Związku lekkoatletycznego, przygotowującego na dzień 30 i 31 b. m. zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu warszawskiego.

W programie są:

Bieg na 100 m., 200, 400, 800, 1500 i 5000. m.

Bieg z płotami na 110 m.

Bieg rozstawny 4×100 m. i 4×400 m.

Skok w zwyż z miejsca, skok w zwyż z rozbiegu, skok w dal z miejsca, skok w dal z rozbiegu.

Trójskok z rozbiegu, skok o tyczce.

Rzut dyskiem. Rzut oszczepem. Rzut kulą. Pięciobój. Zgłoszenia przyjmuje Polski Związek lekkoatletyczny, do dnia 24 b. m. włącznie.

— **Ferje odpoczynkowe „Cracovii“.** Po rozegraniu ostatniego matchu z pierwszorzędną drużyną budapeszteńską „Ujpesti“, przerwała „Cracovia“ na przeciąg 3-ch tygodni sezon, by dać zmęczonym graczom możność wypoczynku.

— **Związek okręgowy piłki nożnej dla Wileńszczyzny.** Już w najbliższym czasie przystąpią tutejsze koła sportowe do zorganizowania okrę-

gowego Związku piłki nożnej, który o ile zostanie osiągnięte porozumienie, objąłby także Lidę, Grodno i Białystok. Jest to sprawa bardzo ważna ze względu na zbliżający się okres rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce nożnej dla klasy A i B, w których nie powinno braknąć i naszych reprezentacji.

— **Treningi lekkiej atletyki w Wilnie.** Z dn. 13 b. m. rozpoczynają się w ogrodzie Botanicznym treningi lekkiej atletyki dla członków A. Z. S, oraz Wileńskiego „Sokoła".

— **3-a Dywizja Legjonowa — W. K. S. „Sokół".** W niedzielę dnia 17/VII przyjeżdża do Wilna drużyna Dowództwa 3-ej Dyw. Legjonowej, by rozegrać zawody w piłkę nożną z Wileńskim Klubem Sportowym „Sokół". Zawody te zapowiadają się bardzo interesująco ze względu na znaczną poprawę formy „Sokoła".

— **Przyjazd prof. Weyssenhoffa do Wilna.** Jak się dowiadujemy ma objąć na tutejszym uniwersytecie Stefana Batorego katedrę prof. Weyssenhoff z Krakowa, znany ogólnie opiekun i znawca sportu, jeden z najstarszych pionierów ruchu sportowego w Polsce. O ile pogłoski powyższe się sprawdzą, mamy nadzieję, że cenna współpraca tak wybitnego na polu sportowem działacza, wzmocni jeszcze bardziej silnie tętniące już życie sportowe w Wileńszczyźnie.

— **Igrzyska sportowe D. O. G. Łódź.** 6 i 7 sierpnia, na placu Hallera w Łodzi, odbędą się igrzyska sportowe D. O. G. Łódź z udziałem wszystkich oddziałów, wchodzących w skład D. O. G. łódzkiego.

— **Zwycięstwo drużyny 28 p. S. K. w Łodzi.** Jak się dowiadujemy odniosła drużyna 28 p. S. K. niezwykle silne zwycięstwo nad pierwszorzędną drużyną 31 p. S. K. w Łodzi, wygrywając z nią w stosunku 6 : 2.

— **Ostatnie wyniki w piłce nożnej.** Jugosławia—Francja 2 : 1 (1 : 1). Match rozegrano w Zagrzebiu.

— **Odłożenie międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych K. S. „Pogoń".** Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne we Lwowie, które się miały odbyć 17 lipca zostały odłożone na czas nieograniczony.

— **Mistrzostwo lawn - tennisu.** W Anglji w Winbledon, zakończone zostały zawody o mistrzostwo świata w lawn-tennisie. W konkursie gentlemen singles zwyciężył Amerykanin p. Tilden, bijąc p. Nortona (płd. Afryka). W ladies singles (mistrzyni trzykrotna) Francuska p. Lenglen, mistrzostwo ladies-doubles zdobył p. Ryan razem z p. Lenglen, w mixael-doubles zwyciężyła para angielska Ryan-Lycetl.

MIGAWKI.

Kobiety — football'istki.

Na matchu ostatniej niedzieli rzucił ktoś oryginalny, choć nie nowy pomysł, by stworzyć footballową drużynę kobiecą.

Dotąd słyszałem o kobiecych drużynach hockeju, baskett-ballu golfa i t. p. Być może, że istnieją także drużyny footballowe. Sądzę jednak, że projekt powyższy napotkałby u nas na pewne trudności.

Gdyby nawet udało się znaleźć jedynaście takich niewiast, któreby się przez półtorej godziny trwania matchu football'owego nie obrażały, nie gniewały, a nawet nie pobiły między sobą, to jeszcze poważną przeszkodą będzie sprawa kostjumów. Jeżeli znajdzie się jedynaście takich niewiast, które dla dobra drużyny potrafią przez wyżej wyszczególniony czas grać w zgodzie, to jednak mam poważne wątpliwości czy potrafią one zgodzić się na jednolity kostjum. Trudno chyba wymagać od blondynki, by dla dobra jakiejś tam partji ubrała się w czerwony n. p. „sweater", a z drugiej strony by brunetka wkładała na się błękitny, jeśli jej w tem nie do twarzy. Przypuśćmy jednak, że i tu uda się zebrać 11 brunetek lub blondynek, to jeszcze nie będzie to załatwieniem sprawy.

Wiadomo, że gdy klub zadecyduje by kostjum był płócienny to nasze modnisie nie zechcą się z tem zgodzić i także w tym kierunku rozpocznie się rywalizacja. Będą więc te części ubioru barchanowe, szewiotowe, koronkowe, ażurowe, tiulowe, batystowe, jedwabne, aksamitne, sukienne, kangarowe, klotowe i t. p. i t. p. Gwoli ozdoby i wyróżnienia konieczne okażą się najrozmaitsze podwiązki, zawiązki, przewiązki, wstążeczki, przepaski, zapaski, spinki, klamerki i t. d. Stosownie do form i kształtów zapaśniczek będą jedne kostjumy zapinane pod szyję inne do głębi wycięte, jedne wolno spadające, inne bardzo obcisłe.

To kwestja kostjumów. Są i inne.

Jak wiadomo w football'u dużą rolę gra odbijanie głową. Pozostawienie wysokich fryzur w tym wypadku byłoby chyba niemożliwe, a gładkie uczesanie i warkocze także nie rozwiązują sprawy, gdyż współzawodniczki chwytałyby się ciągle za warkocze, uniemożliwiając sędziemu jego pracę.

Z tych wszystkich względów nie jestem zwolennikiem stworzenia drużyn football'istek.

Wel.

PISMEM KIERUJE KOMITET REDAKCYJNY, Z KPT. BOBROWSKIM NA CZELE.
KIER. LITERACKI I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY — POR. TADEUSZ KAWALEC. — KIER. ARTYSTYCZNY — J. BOHDANOWICZ
WYDAWCA — ROMUALD KAWALEC.

ODBITO W TŁOCZNI „LUX", WILNO, AKADEMICKA № 1. TEL. 203.